

ECHO ZŁOTORYI

Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej • Nr 2 (142) • Luty 2018 • Cena 3,00 zł





Administrator estrady

Jacek Miliński jest mieszkańcem Radziechowa i organistą w kościele w Zagrodnie, absolwentem złotoryjskiego Zespołu Szkół Zawodowych. Muzyczne szlify zdobywał razem z siostrą bliźniaczką, z którą dzisiaj tworzy śpiewający i grający duet „do wynajęcia”. Muzyka wypełnia jego życie podwójnie - jako muzyka kościelnej i rozrywkowej oraz jako fachowca od akustyki, czuwającego nad występami innych.

Joanna Sosa-Misiak: Co było pierwsze - śpiewanie czy granie?

Jacek Miliński: Pierwsze zdecydowanie było granie. Śpiew pojawił się nieco później.

Jak rozpoczęła się przygoda z instrumentem? Kto miał wpływ na jego wybór?

Moja przygoda z organami zaczęła się od najmłodszych lat. Kiedy miałem zaledwie 3 latka, dostałem od Babci i Dziadka pierwsze zabawkowe organki, nie rozstawałem się z nimi na krok. Z małych organów awansowałem na większe. Pamiętam mój pierwszy większy instrument CASIO. Grałem ze słuchu, to co usłyszałem, to potrafiłem od razu przełożyć na klawisze instrumentu. I tak wtedy to się wszystko zaczęło. Pierwsze występy w klasie „0” bardzo mocno przeżywałem. Wtedy moi rodzice postanowili mnie zapisać do Ogniska Muzycznego w Złotorzy - poznawałem nuty, zasady muzyki i różne techniki grania. Dzięki temu mogłem rozwinąć swoje skrzydła w dziedzinie muzyki rozrywkowej. Pewnego razu podczas lekcji, mój nauczyciel Pan Stanisław Stadnik, nie wiedział czy gram ze słuchu, czy z nut. Chciał mnie sprawdzić, celowo wpisał mi błędne nuty, żeby się dowiedzieć, czy ja tak naprawdę gram z nut, czy ze słuchu. Test przeszedłem pomyślnie, bo czytałem nutki.

Pamiętasz, ile miałeś lat podczas pierwszego występu?

Tak, miałem około 6-7 lat. Było to w szkole podstawowej w Radziechowie, na uroczystości z okazji Dnia Babci i Dziadka. Zagrałem wtedy wiązankę utworów w wersji instrumentalnej.

Gdzie zdobywałeś szlify zawodowego organisty?

Pierwszą mszę zagrałem na swojej rocznicy Komunii Świętej i od tamtej pory zaczęła się moja przygoda z organami kościelnymi. Fascynowało się muzyką sakralną, a najbardziej Chorałem Gregoriańskim. Niedługo po tym wydarzeniu spotkałem się z Michałem Jurczenko (były organista z Zagrodna), to on mi powiedział, że jest szkoła, która kształci muzyków na organistów kościelnych. Byłem bardzo podekscytowany, że mam szansę zostać muzykiem kościelnym. Dowiedziałem się, którego dnia odbywają się przesłuchania i udałem się tam z moją siostrą bliźniaczką Agatą. Nadszedł czas egzaminu wstępnego, pojawiły się wątpliwości, czy na pewno dam radę. Egzamin przeszedłem pomyślnie i udało się. Dostałem się do Diecezjalnego Studium Organistowskiego w Legnicy (teraz Diecezjalny Instytut Muzyki Kościelnej).

Jak długo trwała nauka i co w niej było najciekawsze?

Nauka trwała 5 lat, w każdą sobotę od 8.00 do 14.00, a czasami i dłużej. Kosztowało mnie to wiele wyrzeczeń. Musiałem odłożyć weekendowe spotkania z przyjaciółmi, żeby wykształcić się na muzyka kościelnego. Lata nauki w Studium miały w bardzo miłej atmosferze, dzięki temu poznałem wielu wartościowych ludzi i zdobywałem coraz to nowe umiejętności techniki grania czy wiedzy. Najbardziej fascynowały mnie lekcje gry na organach, liturgiki, chorału gregoriańskiego, a także harmonii. Pod koniec studium musiałem odbyć praktyki w różnych kościołach w naszej Diecezji. Bardzo się stresowałem podczas praktyk, bo byłem oceniany przez moich wykładowców. Nadszedł w końcu długo wyczekiwany dzień - egzamin końcowy. Msza dyplomowa, pamiętam, jakby to było wczoraj. 28 września 2014 r., godzina 12.00, nie było już odwrotu, trzeba było zagrać. Ręce mi się tak bardzo trzęsły, że nie wiedziałem, co mam robić, stres zaczął działać. Po niespełna godzinnej mszy egzamin się zakończył i wtedy opadł cały stres. Niedługo po egzaminie odbyło się rozdanie dyplomów potwierdzających ukończenie Diecezjalnego Studium Organistowskiego w Legnicy. Byłem bardzo dumny z siebie, a także z mojej siostry bliźniaczki, która też ukończyła to samo studium.



Jak długo jesteś już organistą w zagrodzińskim kościele?

W Zagrodnie gram od września zeszłego roku, ale zdarzało mi się podczas moich nauk w studium bywać w kościele i grać na tak pięknym instrumencie, jaki tam się znajduje.

Czy organista gra tylko wyuczone utwory, czy zdarza się, że improwizuje?

Nie, ja jako organista, przeważnie improwizuję na temat danej pieśni lub frazy muzycznej. Czasami zdarza mi się po mszy świętej zagrać utwory muzyczne, np. J. S. Bacha.

Czujesz, że to powołanie? Muzyka kościelna dla nastolatków jest passe. To już nie czasy J. S. Bacha...

Tak, jest to powołanie. Niełatwo jest grać muzykę kościelną, tym bardziej, że w dzisiejszych czasach współczesny nastolatek raczej się tym nie interesuje.

Podobno muzyka liturgiczna pomaga w przeżywaniu wiary, pomaga wiernym w modlitwie. Też to tak widzisz?

Św. Augustyn w swoich wyznaniach mówił „Kto śpiewa ten dwa razy się modli”. Zauważyłem wśród parafian, że muzyka pomaga im bardziej przeżywać dany okres liturgiczny w kościele. Zadaniem organisty jest utrzymanie poziomu wykonywania muzyki liturgicznej, a także pomoc w jej przeżywaniu poprzez improwizacje, utwory organowe czy śpiewy.

Prowadzisz też własną firmę i zespół pod tą samą nazwą...

Tak, zgadza się. Firmę prowadzę od lipca 2017 r. Nazwa firmy zrodziła się z mojej ksywy ze szkoły średniej „Jack-Jack”, więc postanowiłem jakoś to zmodyfikować i powstała nazwa JackMix.

Kto jeszcze jest w zespole?

Moja siostra Agata.

Jaką muzykę gracie?

Gramy przeważnie muzykę rozrywkową.

Słyszałam, że parasz się granie na weselach, ale i chętnie zapewniasz oprawę muzyczną podczas różnych wydarzeń...

Już podczas nauki w Ognisku Muzycznym bardzo chciałem zabawić ludzi na różnych imprezach. Pierwszą imprezę, którą zagrałem, była zabawa karnawałowa dla dzieci ze szkoły podstawowej w Olszanicy i w Radziechowie w 2009 r. Jest to sposób na odrobienie.

W którym momencie pojawiła się kolejna zawodowa ścieżka – mam na myśli pracę w roli akustyka w ZOKiR?

Praca akustyka w ZOKiR pojawiła się bardzo niespodziewanie. Mieliśmy umówioną imprezę z Zespołu Szkół Zawodowych w Złotorzy właśnie na sali widowiskowej w/w obiekcie. Pan Zbigniew Gruszczyński - dyrektor Ośrodka Kultury powiedział: „Jacek, jeżeli podłączysz sprzęt i on zadziała, to dostaniesz u nas pracę jako akustyk”. Podłączyłem, wszystko przebiegło pomyślnie, no i dostałem tę pracę. Zawsze byłem ciekawy, jak to wszystko wygląda od strony technicznej. Z biegiem czasu uczęszczałem na różne kursy doszkalające w dziedzinie realizacji dźwięku.

Akustyka w kościele i w sali ZOKiR - dwa różne wyzwania!

Te dwa obiekty bardzo się różnią od siebie akustycznie. W kościele przede wszystkim spotykamy długi czas pogłosu i słabe warunki techniczno-akustyczne do zorganizowania koncertu. Na sali widowiskowej mamy dobre warunki do organizowania imprez operowych, a także przedstawień teatralnych, ponieważ sala jest przystosowana do tego typu imprez kulturalnych.

Panuje opinia, że akustyk to pan i władca koncertu/imprezy. Od niego zależy „być albo nie być” artysty, zwłaszcza instrumentalistów. Czujesz już w ręce to berło?

Każdą imprezę staram się zrealizować na jak najwyższym poziomie swoich umiejętności, a także możliwości sprzętu.

Niejako z pierwszej opinii wynika druga: że akustyk, jeśli kogoś nie lubią, to sabotują – np. odcinając artyście odsłuch. Bywasz złośliwym akustykiem?

Nie, przeważnie jestem w dobrych relacjach z artystami.

Podobno do najczęstszych pytań, które słyszą akustyki, należą „Do której gracie?” i „Załatwisz autograf?” Potwierdzasz?

Tak, bardzo często zdarzają się takie pytania na imprezach plenerowych.

Jakie masz plany na najbliższą przyszłość? Chciałbym się wybrać na studia związane z realizacją dźwięku.

W takim razie życzę powodzenia.

Joanna Sosa-Misiak

Zdjęcia z archiwum domowego Jacka Milińskiego



Tak się z nami skontaktujesz...

Redakcja Echa:

internet: www.tmzz.pl
www.facebook.com/echo.zlotoryi
 email: echo@tmzz.pl
Spotkanie Redakcji Echa
 (w poniedziałki 17.00-18.00)

Stowarzyszenie TMZZ:

internet: www.tmzz-zlotoryja.pl
 (sprawdź też na facebooku)
 email: tmzz@tmzz-zlotoryja.pl
 tel.: 76 8788137

Złotoryjska giełda kolekcjonerska



Fot. ze zbiorów J. Kielara

Z miłości do skarbów Ziemi

Mówi się, że wyjątkowość człowieka określa jego pasja. Sprawia ona, że człowiek chce się rozwijać, czasem nawet w pewien sposób determinuje jego życie. Ziemia złotoryjska ma szczęście do ludzi działających z pasją i dla pasji, chcących się nią dzielić z innymi. Wiele jest czynnych i aktywnych stowarzyszeń pracujących w różnych obszarach życia społecznego. Wśród nich w Złotoryi od lat z powodzeniem funkcjonuje Koło Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi. Towarzystwo ma strukturę ogólnopolską. Składa się z 10 samodzielnych oddziałów terenowych (w tym Oddziału Dolnośląskiego i podległego mu Koła Terenowego w Złotoryi) reprezentowanych, jako jedna organizacja z zarejestrowaną osobowością prawną – przez Zarząd Główny z siedzibą w Warszawie.

Stowarzyszenie powstało w roku 1972 w celu popularyzacji i wspierania nauk o Ziemi. Jest kontynuatorem tradycji Towarzystwa Muzeum Ziemi (TMZ) utworzonego w 1932 roku, a zlikwidowanego w 1947 roku przez władze PRL, reaktywowanego w 1957 roku, jako Polskie Towarzystwo Miłośników Nauk o Ziemi (PTMNoZ). Obecnie jego celem jest inicjowanie i wspieranie prac naukowo-badawczych dotyczących nauk o Ziemi, nauk o środowisku przyrodniczym, a także prac o charakterze interdyscyplinarnym.

Ponadto popularyzowanie wyników tych badań, działania na rzecz podnoszenia kwalifikacji członków Towarzystwa, ochrona zabytków i okazów przyrody, upowszechnianie idei ochrony środowiska przyrodniczego. W praktyce Towarzystwo organizowało odczyty, zjazdy terenowe z wycieczkami, wyprawy naukowe w odległe zakątki świata, gromadziło zbiory geologiczne, wspierało muzea i szkoły w tworzeniu kolekcji przyrodniczych, otaczało opieką zabytki przyrody nieożywionej. W działalność Towarzystwa zaangażowana była niemal cała krajowa elita profesorów geologii; ale również uczeni i pasjonaci łączący pasję – zachwyty nad kamieniami i tworami przyrody oraz zamiłowanie do zbierania i kolekcjonowania tych skarbów Ziemi, co wiązało się z poznawaniem jej tajemnic oraz zgłębianiem geologii i nauk jej pokrewnych, opisujących naturę ziemskiego globu.

Jesienią 1994 r. z inicjatywy prezesa Oddziału Dolnośląskiego Antoniego Stryjewskiego powstało Koło Terenowe PTPNoZ w Złotoryi. Pierwszym prezesem koła został - niezjący już - Ryszard Sieradzki. W skład koła weszli złotoryjanie posiadający własne zbiory geologiczne,

którzy dzięki przynależności do PTPNoZ chcieli rozwijać swoje pasje i dzielić się nimi. Złotoryjscy zbieracze zasłynęli w świecie kolekcjonerskim pięknymi kolekcjami agatów oraz rodzimego złota. Jedną z pierwszych inicjatyw społecznych członków Towarzystwa była pomoc (wraz z Muzeum Mineralogicznym i Geologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego) w uporządkowaniu i opracowaniu zbiorów Leopolda Schmeterlinga, zdeponowanych w Społecznym Muzeum Ziemi Złotoryjskiej. Wraz z pierwszymi zawodami w płukaniu złota, koło podjęło się organizacji nad zalewem złotoryjskim Kaczawskiej Giełdy Minerali i Skamieniałości (do roku 2005), które następnie przekształcono w wystawy cykliczne indywidualne lub zbiorowe, najlepszych w środowisku geologicznych kolekcji dolnośląskich oraz spotkań popularnonaukowych organizowanych w Muzeum Złota.

Towarzystwo podjęło szeroka współpracę z wieloma instytucjami m.in. współpracowało z Muzeum Złota, Urzędem Miejskim w Złotoryi,

Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Legnicy, Muzeum Mineralogicznym we Wrocławiu, Instytutem Nauk Geologicznych UW, oraz z innymi kołami PTPNoZ z Dolnego Śląska. Od 1994 r. do 2011 r. prezesem koła była Joanna Kielar. Był to okres jego największej aktywności. W tym czasie przy współudziale Oddziału Dolnośląskiego, Oddziału Sudeckiego, ZOKiR oraz środowisk naukowych wielu ośrodków akademickich Polski, zorganizowano łącznie kilkadziesiąt wystaw, prelekcji i sesji dotyczących geologii Sudetów, a przede wszystkim Pogórza i Gór Kaczawskich. Działalność koła w latach 2005 – 2009 dotyczyła popularyzacji wiedzy o Ziemi oraz spotkań w gronie zbieraczy okazów geologicznych, wystaw kolekcjonerskich, sesji popularnonaukowych, wykładów, wycieczek terenowych, organizacji giełd mineralogicznych. Popularyzowano wiedzę mineralogiczną poprzez organizację konkursów plastycznych dla dzieci i młodzieży. Imprezy organizowane przez Towarzystwo miały zawsze charakter otwarty, stąd wielu złotoryjan mogło uczestniczyć w wykładach i odbywających się w cyklu seminariach pn. „*Bogactwo Przyrody Nieożywionej Pogórza i Gór Kaczawskich*”, wycieczkach terenowych, wystawach o charakterze kolekcjonerskim, które dotyczyły zbiorów z regionu pogórza kaczawskiego. Cenną inicjatywą koła była organizacja od roku 2003 przez szereg kolejnych lat, cieszącego się ogromną popularnością wśród młodzieży i dzieci konkursu plastycznego – „*Zakłete w kamieniu*”. Tematem konkursu było piękno przyrody nieożywionej. W założeniu konkurs miał na celu uwrażliwienie dzieci i młodzieży na piękno przyrody nieożywionej. Konkurs cieszył się dużym uznaniem środowiska muzealnego. Odbyło się 7 edycji tego konkursu.

Pod auspicjami towarzystwa zorganizowano wykłady indywidualne, m.in. dr Adama Szykiewicza (zjawiska kresowe w Egipcie), prof. Michała Mierzejewskiego (geologia Karkonoszy), prof. Adama Jezierskiego (historia wiedzy o złocie z perspektywy chemika), mgr Antoniego Stryjewskiego (o meteorytach i ich znaczeniu kolekcjonerskim), mgr Piotra Norko (pokaz multimedialny dotyczący roślinności Gór Kaczawskich), mgr Andrzeja Frąckiewicza (wędrówki po fiordach norweskich), mgr Krzysztofa Maciejaka (dawne kopalnie w Górach Kaczawskich), mgr Andrzeja Paczosa (przyroda Pogórza i Gór Kaczawskich). Miejscem tych spotkań naukowych było tzw. Muzeum Złota oraz Miejska Biblioteka Publiczna.

W 2008 roku Koło było współorganizatorem II edycji Europejskich Dni Dziedzictwa. Na tę okoliczność przygotowywało wycieczkę śladem dawnych kopalń na terenie Złotoryi.

Fot. ze zbiorów E. Maciejewskiej



Poszukiwanie agatów w Lubiechowej, wycieczka edukacyjna zorganizowana przez PTPNoZ

Podsumowując ponad 23 letnią działalność Koła należy stwierdzić, że jego działalność ukierunkowana była na promowanie wiedzy o Ziemi oraz dbałość o przyrodę w każdej jej postaci. Działania członków Koła stymulowały rozwój zainteresowań aktywnym sposobem wypoczynku, w otoczeniu naturalnego piękna przyrody nieożywionej. Ich pasja inspirowała otoczenie, często pomagając znaleźć sens i cel w życiu. Jest to tym bardziej cenne, że w ostatnich latach bardzo popularna stała się geoturystyka, czyli wędrowanie szlakami historii geologicznej i górniczej. Wśród turystów odwiedzających nasz region, jak również wśród jego mieszkańców, coraz częściej spotyka się zainteresowanych przyrodą

nieożywioną, geologią i georekreacją. Stąd popularne wśród nich jest np. płukanie złota, poszukiwanie minerałów, zwiedzaniem pomników przyrody nieożywionej, rezerwatów, dawnych kamieniołomów, obiektów pokopalnianych i szeroko rozumiana tzw. „turystyka podziemna”. Towarzystwo upowszechnia takie formy spędzania wolnego czasu, dostrzegając olbrzymi potencjał tej pasji, wypływający z odkrywania tajemniczego podziemnego świata, zachwycie nad tworamami natury i pięknem skarbów ziemi, jak również przyjemności, jaką daje obcowanie z naturą i oderwanie się od codzienności. Pasja ta, jakkolwiek czasem wymagająca wielu trudów, daje dużo satysfakcji i radości. Mieszkańcy naszego regionu

mają to szczęście, że Ziemia Złotoryjska ma uprzywilejowaną pozycję na tle innych regionów kraju. Bez cienia przesady można powiedzieć, że Złotoryja jest bramą do miejsc związanych z poszukiwaniem skarbów ziemi. Tuż za miastem zaczyna się prawdziwe eldorado dla poszukiwaczy. Można tu znaleźć m.in. piękne okazy agatów (bez wątpliwości najładniejszych w Polsce), ametystów, kalcytu, jaspisu, azurytu, malachitu i innych. Popularne jest również płukanie złota w rzekach i strumieniach. Nie bez znaczenia jest wulkaniczna historia tego regionu, którą można podziwiać na powierzchni w postaci wierzchołków powulkanicznych, m.in. Ostrzycy, Wilkołaka, Grodzca, Wielisławki itp. Nie na darmo ten region nazywany jest Krainą Wygasłych

Wulkanów. We wnętrzu ziemi znaleźć można prawdziwe skarby, bogactwo minerałów często niewystępujących w innych regionach Polski. To wszystko sprawia, że wielu mieszkańców regionu jest „zarażonych” pasją geologiczną, chcąc wspólnie z przyjaciółmi przeżywać ciekawe przygody w terenie przy okazji poszukiwania minerałów, oraz dzielić się tą swoją pasją z innymi. Dlatego zachęcamy do udziału w wydarzeniach organizowanych przez Koło Terenowe PTPNoZ w Złotoryi a także do przystąpienia do koła. Informacje na temat działalności koła można uzyskać w Centrum Informacji Turystycznej w Złotoryi i Muzeum Złota.

Sylvia Dudek-Kokot
Andrzej Wojciechowski

Fot. ze zbiorów J. Kielara



Wystawa ze zbiorów oddziału sudeckiego z 2002 r.



Fot. ze zbiorów J. Kielara



Złotoryjska giełda kolekcjonerska

Fot. ze zbiorów J. Kielara



Wystawa zorganizowana przez członków PTPNoZ

Fot. ze zbiorów J. Kielara



10 lat PTPNoZ - 2004 r.

Fot. ze zbiorów J. Kielara



Wyprawa PTPNoZ do Wojcieszowa

Aleja Złotych Ludzi

W związku ze złożonym projektem przez Zdzisława Herbę w ramach Funduszu Obywatelskiego, dotyczącym upamiętnienia „zaczynających” w Alei Złotych Ludzi, przypominamy złotoryjanom dwie takie osoby:

Herbert Helmrich

Obywatel Niemiec – potomek złotoryjskich burmistrzów. Do złotoryjskiej współczesności zawiązał w wyniku poszukiwań przodków legendarnych siedmiu ocalonych mieszczan po pandemii zarazy. Kiedy pojawił się na ziemi złotoryjskiej, szybko stał się powiernikiem pomysłom, zamierzeń i marzeń aktywnych złotoryjan – działaczy TMZZ. Po latach rozszerzył grono przyjaciół, więc kiedy zapowiadał przyjazd, był oczekiwany, serdecznie goszczony razem z małżonką. Ten elegancki mężczyzna w sposób naturalny i oczywisty pokazywał, jak się dba o towarzyszkę życia, najbliższą kobietę. Pan Herbert Helmrich posiadał wielkie doświadczenie polityczne i społeczne i wykorzystywał je również w kontaktach z nami. Bardzo szanował ludzi, z którymi przyszło mu się zetknąć. Postrzegaliśmy go jako człowieka z klasą.

Jako świątły Niemiec nie bał się mówić o sprawach trudnych z naszej wspólnej przeszłości. W 2007 r. powiedział: *Piastowie zaprosili nas tu jako gastarbeiterów, pracowaliśmy 750 lat, po czym odesłano nas do domu*. Świadomość tragicznej przeszłości krążyła gdzieś wokół nas; pojawiała się w zapiskach, pogubionych historiach i kamieniach, które mówią. Pan H. Helmrich zapalił się do pomysłom klas bilingwalnych w złotoryjskim LO i z całych sił ten projekt popierał. Pomógł zdobyć fundusze na inwestycje: budowę pałacyku nad zalewem, remont schroniska i remont strychu Bakalarusa z przeznaczeniem na siedzibę Ośrodka Dokumentowania Dziejów Ziemi Złotoryjskiej i TMZZ, także prywatnie finansowo wspierał wydawnictwa TMZZ.

Herbert Helmrich z wykształcenia był prawnikiem, chadekiem, wieloletnim członkiem Bundestagu – szefem Komisji Prawnej, także Ministrem Sprawiedliwości Meklemburgii, a w latach 1995-2010 współprzewodniczącym FWPN.

H. Helmrich wielokrotnie odwiedzał ziemię złotoryjską, uczestniczył w ważnych wydarzeniach i rocznicach. Był honorowym gościem podczas obchodów 800-lecia miasta i na uroczystości nadania nazwy przestrzeni wokół pomnika górnik w Dolnym Rynku: Skwer Siedmiu Mieszczan. Ostatni raz gościliśmy Przyjaciela Złotoryi także w związku z filmem „Opowieść złotoryjska”, wówczas otrzymał statuetkę „Złote Skrzydła 2015 Przyjacieli Stowarzyszenia” (Nasze RIO).

Na uroczystości pogrzebowe 7 listopada 2017 r. do Buchholz pojechała złotoryjska delegacja: burmistrzowie, przedstawiciele TMZZ i Bractwa Kopaczy Złota. Również w naszym imieniu pożegnano: Honorowego Obywatela Złotoryi, Honorowego Członka TMZZ i Honorowego Członka PBKZ.

H. Helmrich: *Bardzo lubię tu przebywać. Tu leżą kości moich przodków, ale tu przede wszystkim mam przyjaciół i chciałbym się z nimi częściej spotykać.*

Do zobaczenia – Przyjacielu.

Na podstawie obszernego tekstu Alfreda Michlera opracowała Danuta Sosa

Andrzej Grodzicki - petrograf i gemnolog

Prof. dr hab. Andrzej Filip Grodzicki urodził się 24.04.1935 w Sokołowie koło Włocławka. Od lat szkolnych związany jest z Dolnym Śląskiem, od roku 1952 z Wrocławiem, gdzie w roku 1959 ukończył studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę zawodową rozpoczął w lipcu 1960 roku na stanowisku asystenta w Zespole Katedr Geologii i Mineralogii UWr.

Prof. dr hab. Andrzej Grodzicki jest członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Gemmologicznego, wieloletnim członkiem władz tego towarzystwa i aktualnie pełni funkcję Przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego PTGem. Jest również członkiem wielu komitetów i towarzystw naukowych, m.in. Komitetu Nauk Mineralogicznych PAN, Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności oraz International Commission on the History of Geological Sciences (INHIGEO) przy Międzynarodowej Unii Nauk Geologicznych.

Profesor A. Grodzicki jest posiadaczem 4 patentów, opublikował ponad 120 prac naukowych zarówno w czasopiśmie krajowych, jak i zagranicznych. Są wśród nich, m.in. rozdziały o złocie i piaskach szklarskich w monografii „Surowce mineralne Dolnego Śląska”, książka pt. „Metoda denuklearizacji i jej zastosowanie w badaniach skał okruchowych”, a także jest redaktorem i współautorem dzieła „Historia nauk geologicznych na Uniwersytecie Wrocławskim 1811-2003”, Wrocław 2003.

Posiada dużo publikacji poświęconych metodom poszukiwań złota i kamieni szlachetnych. Szczególnie wśród miłośników złota i minerałów popularne jest opracowanie autorstwa Profesora pt. „Informator dla amatora – poszukiwacza złota, kamieni szlachetnych i ozdobnych” wydany po raz pierwszy w roku 1981 w Jeleniej Górze. Miał on już kilka wydań.

Prof. dr hab. Andrzej Grodzicki od wielu lat jest konsultantem samorządów lokalnych Złotoryi, Lwówka Śląskiego i Głucholaz. Należał m.in. do współinicjatorów zorganizowania Mistrzostw Polski i Świata w Płukaniu Złota w Złotoryi. Wyrazem uznania Jego zasług dla Ziemi Złotoryjskiej było przyznanie Mu tytułu honorowego członka Polskiego Bractwa Kopaczy Złota.



Obecnie prof. dr hab. A. Grodzicki wykłada w Szkole Wyższej Rzemiosł Artystycznych i Zarządzania we Wrocławiu na specjalności jubilerstwo i rzeczoznawstwo kamieni szlachetnych. Jest też członkiem Rady Naukowej Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze. Od kilku lat jest mocno zaangażowany w opracowanie i promowanie szlaków geoturystycznych związanych ze złotem i kamieniami szlachetnymi.

W druku znajduje się Jego praca pt. „Placer gold in Sudetes Mountains and in their foreland” w monografii „Gold in Poland”.

Na podstawie tekstu prof. dr hab. Michała Sachanbińskiego opracował Zdzisław Herba

Pomarańczowa alternatywa dla Złotoryi, czyli najlepsi na Dolnym Śląsku

Przy ulicy Konopnickiej 22 w Złotoryi, siedzibie Stowarzyszenia „Nasze Rio”, działa Pracownia „Orange”. Bardzo proszę nie mylić jej z salonem. Na Dolnym Śląsku jest to jedna z 10 pracowni ufundowana przez Fundację Orange.

Starania o jej powstanie w Złotoryi trwały, jak mówi Barbara Zwierzyńska – Dorskocz – kierownik pracowni, od 2012 roku, ale wszystkie wymogi udało się spełnić dopiero we wrześniu 2017 r. Spośród 211 nadesłanych zgłoszeń komisja wybrała 63, które przedstawiły najciekawszą i najbardziej różnorodną ofertę zajęć dla wszystkich grup społecznych ze swojej okolicy. Nasz wniosek, także dostał się do drugiego etapu. Oznaczało to konieczność uzyskania dla niego poparcia lokalnej społeczności poprzez internetowe głosowanie (plebiscyt) potwierdzone drogą e-mailową. Głosować mógł każdy, raz dziennie. Mobilizacja lokalnej społeczności była ogromna. W internecie, w sieciach komórkowych, komunikatorach i wszelkimi możliwymi sposobami „Nasze Rio” codziennie przypominało o głosowaniu mieszkańcom Złotoryi. Kręcono filmiki, tworzone memy i organizowano wyzwanie typu: „dzisiaj 200 głosów”. Efekt okazał się imponujący.

Rzadko podskakuję przed komputerem (ze względu na BHP), ale gdy zobaczyłem wyniki, zrobiłem to z radością. Nasz rezultat pobił wszelkie rekordy na Dolnym Śląsku, oddano 7917 głosów. Druga w kolejności pracownia w województwie uzyskała o prawie połowę głosów mniej. To pokazuje, jaki w złotoryjanach drzemie potencjał sprawczy. Razem możemy więcej.

Czemu ta Pracownia jest taka dla nas ważna? Nie jestem członkiem Stowarzyszenia „Nasze Rio”, ale jednak użyłem zwrotu „dla nas”. Ponieważ to jest istota tej pracowni. Jesteśmy różnymi ludźmi z różnych środowisk i z różnym doświadczeniem. Różni nas wiek i zainteresowania, ale jest mnóstwo ważniejszych rzeczy, które są nam wspólne – przekonuje kierowniczka Basia. To miejsce przeznaczone jest i dostępne dla wszystkich mieszkańców Złotoryi. Niezależnie od tego, czy należą do Stowarzyszenia „Nasze Rio”, czy głosowali, są seniorami, czy mają 5-10-15 lat, czy są: bezrobotni, pracujący, wykształceni, lubią: kebab, rządzić, grać w gry, płukać złoto, byli na baszcie, w korowodzie, kochają Złotoryję, Wilczą Górę, święta, boją się latać, mają okulary, rower, wnuka czy niebieskie oczy. Każdy w godzinach otwarcia, czyli codziennie, może tam przyjść.

Fundacja Orange na swojej stronie www. informuje, że jej celem jest: *...zapewnienie mieszkańcom lepszego dostępu do technologii, wzmocnienie ich cyfrowych kompetencji i stworzenie przestrzeni wspólnych działań, a Pracownia Orange to miejsce spotkań, rozwoju pasji, kursów, warsztatów, tradycji lokalnych - otwarte dla wszystkich mieszkańców. Co ważne: Każdą (pracownię) wyposażyliśmy w komputery, bezpłatny Internet, konsolę do gier, telewizor LCD i meble. Za 30 tys. zł. Nasza otrzymała bezpłatny Internet na dwa lata. Co można robić tam obecnie? Kierownik pracowni odpowiada: Konferencje, warsztaty, można gotować (jest kuchnia), tańczyć. Celem jest „Miasto Szczęśliwe”.*

Sala przy ulicy Konopnickiej jest duża i ma zaplecze socjalne, jest więc przystosowana do rozmaitych imprez, jakich tylko złotoryjanie zapragną. Tu zastrzeżenie: impreza – wydarzenie towarzyskie mające na celu integrację mieszkańców bez użycia zakazanych środków

dopingujących, w tym alkoholu, narkotyków; słów uważanych za wulgarne, broni i hasel politycznych oraz religijnych (definicja autora).

Przykłady imprez organizowanych przez wszystkie pracownie można prześledzić na stronie www. Pracowni Orange. Wśród nich są nawet organizowane urodziny, o warsztatach teatralnych nie wspomnę.

Niestety, Fundacja nie zapewnia środków na działalność bieżącą pracowni. Czyli trzeba dalek płacić za prąd, wodę, wynagrodzenie pracownika. Także z tym „Nasze Rio” sobie radzi dzięki sponsorom, 1% podatku dochodowego (akurat jest czas na ten darmowy gest).

Opiekunem i zastępcą kierownika pracowni jest Przemek Chorostecki „Zenek”, który od godziny 16.00 gwarantuje tam dobrze spędzony czas.

Dobrze spędzony czas to był 10 lutego tego roku. W złotoryjskiej pracowni miały wtedy miejsce beatbox'owe warsztaty. Prowadzone były przez QUANTI oraz MAJLO (ten ze Złotoryi), dwóch młodych, ale doświadczonych, utytułowanych i utalentowanych mistrzów tego rodzaju muzyki.

W trakcie ceremonii otwarcia pracowni wielu złotoryjan zadeklarowało chęć i pomysły na organizowanie tam różnych imprez. Mamy deklarację warsztatów wyszywania, haftu, modelingu, nauki śpiewu, tańca, gotowania oraz wielu innych atrakcji. Wszystko za darmo. Nareszcie jest miejsce i są środki do realizacji takich aktywności. Ale to nie wszystko. Fundacja zapewnia także wsparcie merytoryczne. A to oznacza, że sama organizuje ciekawe zajęcia w wybranych pracowniach. Ot i w najbliższym czasie w Złotoryi przeprowadzone zostaną warsztaty z modelowania w 3D. Aktywność rodzi aktywność!

Jarosław Jańta



Fot. Damian Komada

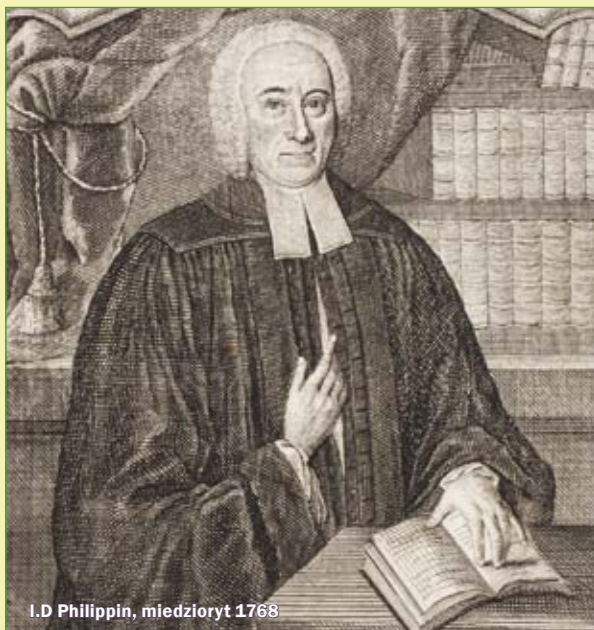
Spotkanie z burmistrzem

2 lutego 2018 r. uczestnicy projektu „Nauka demokracji w szkole” (Natalia Czapińska, Laura Dajliko, Kamila

Gajewska, Sofija Kolesnykova, Oliwia Maciejewska, Iga Radkiewicz, Hanna Tłuczek i Krystyna Wynar), realizowanego w Szkole Podstawowej nr 3 w Złotoryi w ramach programu Unii Europejskiej Erasmus+, odwiedzili wraz z nauczycielami: Aleksandrą Krocak i Damianem Komadą Urząd Miasta i spotkali się z Burmistrzem Robertem Pawłowskim. Na spotkaniu był także obecny Sekretarz Miasta - Włodzimierz Bajorński. Każdy mógł

zadać nurtujące go pytania dotyczące najbliższych planów, realizowanych wydarzeń i życia miasta. Pytaliśmy o rzeczy ważne, m.in. jak będzie obchodzone w mieście 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę, co stanie się z pomnikiem Wojska Polskiego i kiedy znacznie się budowa obwodnicy. Nie zabrakło też innych równie ważnych pytań, np. czy w mieście będzie można otworzyć restaurację McDonald's? ☺ Padło również pytanie dotyczące basenu. Niektóre odpowiedzi były dla nas pozytywnym zaskoczeniem, inne – wręcz przeciwnie, jednak na wszystkie dostaliśmy jasne i dokładne odpowiedzi. Wizja najbliższych paru lat naszego miasta wydaje się być ciekawa. Najprawdopodobniej najbardziej satysfakcjonującą odpowiedzią dla nas była ta, opisująca ścieżkę rowerową, dzięki której będziemy w stanie zwiedzić nasze miasto w aktywnej formie. Mamy nadzieję, że to, co usłyszeliśmy na tym spotkaniu, zostanie zrealizowane. Złotoryja ciągle się rozwija i jest coraz bardziej przyjazna młodym ludziom, a to dla nas, młodzieży tu mieszkającej, jest niezmiernie ważne.

Hanna Tłuczek, Kamila Gajewska (Szkoła Podstawowa nr 3 w Złotoryi, 7B)



I.D. Philippin, miedzioryt 1768



Widokówka z 1908

Johann Adam Hensel (1689-1778) - pastor z Nowej Wsi Grodzkiej, historyk Śląska, badacz dziejów Złotoryi

Kościół i plebania w Nowej Wsi Grodzkiej - tu **Johann Hensel** sprawował w l. 1716-78 posługę duszpasterską, opracowywał publikacje historyczne oraz został pochowany

Johann Adam Hensel - zapomniany historyk z Nowej Wsi Grodzkiej

W lutym 2018 r. mija 240 lat od śmierci **Johanna Adama Hensela** (1689-1778) - mało znanego badacza i kronikarza dziejów Złotoryi. Hensel urodził się 24 września 1689 r. w Rokitnicy koło Złotoryi w rodzinie pastora Gottfrieda Hensela. Bardzo szybko stracił rodziców i był wychowywany przez Joachima Sanfftlebena (*tagodnego i dobrego człowieka*) z Pielgrzymki, kuzyna swojej matki. W latach 1703-1708 uczył się w Gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu. Potem wyjechał na studia teologiczne do Lipska (1708-1711), gdzie wpisał się do metryki jako *Goldbergensis - złotoryjanin*. Po studiach był prywatnym nauczycielem w Zwierzyńcu koło Lubina (1711-1715). Przełomowy był dla niego rok 1715 - został wtedy wyswięcony na pastora oraz poślubił Ewę Magdalenę Buchers, młodą wdowę po pastorzcu z Nowej Wsi Grodzkiej.

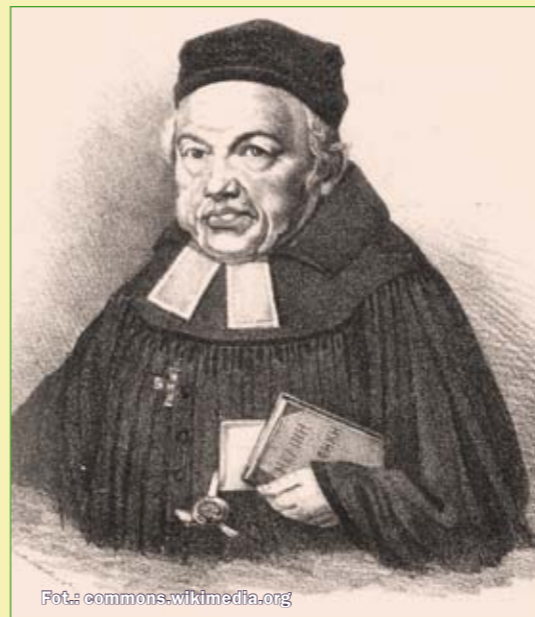
W 1716 r. Hensel objął w wieku 26 lat urząd pastora w Nowej Wsi Grodzkiej. Odtąd przez 62 lata (1716-1778) będzie tam sprawował swoją posługę duszpasterską oraz prowadził badania historyczne. Miał udane życie rodzinne - zaopiekował się pięciorgiem dzieci swojej żony z pierwszego małżeństwa oraz doczekał się gromadki własnych dzieci. Po latach napisał o owocach swojego małżeństwa: *Bóg dał mi ośmioro dzieci, z których 3 zmarło i leży pogrzebana przy kościele; 2 synów i 3 córki żyją dla mojej radości*. W sumie Henselowie wychowali dziesięcioro dzieci i doczekali się 69 wnuków i prawnuków. Nasz pastor - historyk odznaczał się niespożyłą energią oraz dobrym zdrowiem o *wyjątkowo silnych i sympatycznych mocach ciała*

i ducha. Jeszcze w sędziwym wieku potrafił podejmować 10-kilometrowe piesze wędrówki w poszukiwaniu źródeł historycznych. Zmarł 2 lutego 1778 r. w wieku 89 lat i 4 miesiące. Został pochowany przy plebani obok swoich dzieci. Syn wystawił mu nagrobek (już niezachowany), a wewnątrz kościoła pomiędzy ołtarzem a amboną, powieszono jego olejny portret, który zaginął po 1945 r.

Johann Adam Hensel prowadził poszukiwania historyczne przez ponad pół wieku. Wytrwale zbierał rękopisy, listy, rachunki, dokumenty oraz księgi kościelne i miejskie. Odwiedzał parafie, kościoły, ratusze i dwory szlacheckie. Korzystał też z rękopiśmiennych kronik śląskich (już niezachowanych) oraz tych wydanych drukiem przez Joachima Cureusa czy Jakuba Schickfusa. To co odnalazł, było imponujące i posłużyło mu do opracowania, co najmniej dwóch publikacji: drukowanej *Historii Kościoła*

oraz rękopisu zawierającego zbiory źródeł historycznych. Zachowały się także księgi parafialne z Nowej Wsi Grodzkiej z odręcznymi wpisami Johanna Hensela.

Jego książka *Protestantische Kirchen-Geschichte* z 1768 r. (*Historia Kościoła Protestantckiego*) jest liczącą 792 strony, pierwszą kompleksową monografią śląskiego protestantyzmu. Hensel poświęcił w niej sporo miejsca Złotoryi - wymieniając miasto z nazwy na 46 stronach. Dużą rolę przypisując m.in. Złotoryi i złotoryjanom w zapoczątkowaniu reformacji oraz podkreślając, że nie bez przyczyny w takim niesamowitym mieście mogło powstać znakomite Gimnazjum Humanistyczne Valentina Trozendorfa. Klarowny układ publikacji oraz prosty język i styl sprawiły, że książka cieszyła się dużą popularnością. Hensel był jednak świadomy ułomności swojej pracy i z pokorą prosił we wstępie o wyrozumiałość dla tych fragmentów, w których zdarzyło mu się rozminąć z



Fot.: commons.wikimedia.org

Johann Gottlob Worbs (1760-1833) - teolog i historyk, wykonał w 1829 r. odpis rękopisu J. A. Hensela, *Aurimontium vetus diplomaticum* z 1758 r.

prawdą. Obecnie *Historia* Hensela jest traktowana przede wszystkim jako bardzo wartościowy materiał źródłowy. Zawiera zarówno źródła pisane, jak i unikalne przekazy ustne - choćby okropne przeżycia jego własnego ojca z okresu wojny trzydziestoletniej. Z publikacji można teraz łatwo skorzystać (dzięki digitalizacji) na stronach kilku bibliotek cyfrowych.

Jednak najbardziej złotoryjską pracą Hensela jest rękopis *Aurimontium vetus diplomaticum* z 1758 r. Pełna łacińskoniemiecka nazwa tego dzieła w polskim tłumaczeniu może brzmieć: *Złotoryja w dawnych dokumentach spośród setek zabytków w dworach i innych znakomitych miejscach odnalezionych lub stare osobliwości złotoryjskie, które zostały wydodrębnione i wyjaśnione na podstawie ponad 100 dokumentów; przy czym wiele rzeczy dotyka nowych czasów i zabytków lokalnych poświadczonych w innych miejscowościach*.



Fot.: www.muertenbach.de

Peter Plein (1896-1970) - ostatni właściciel dworu w Nowej Wsi Grodzkiej, wywiózł w 1945 r. kopię *Aurimontium vetus diplomaticum* do Niemiec

Hensel podzielił pracę na dwie części: pierwszą poświęcił dokumentom złotoryjskim (230 stron) a drugą pamiętką z okolicznych miejscowości (262 strony). Znajdziemy tam archiwalia często już zniszczone i niedostępne. Dzięki pracy Hensela te unikatki zostały uratowane przed zapomnieniem. Niektóre źródła są naprawdę wyjątkowe i dotyczą samych początków naszego miasta, np. wskazówki prawne dla Złotoryi od arcybiskupa **Wichmanna** z Magdeburga z 1188 r., czy list od pisarza Magdeburga **Schoppena** do księcia **Henryka Brodatego**, w którym władca jest pouczany, jak ma założyć miasto Złotoryję i jakie prawa mu nadać.

Hensel spisał swój rękopis w latach 1748-1768. Gdy go tworzył, pewnie nie spodziewał się, jak bardzo staną się pogmatwane jego losy. Przez wiele lat manuskrypt był przechowywany na plebani w Nowej Wsi Grodzkiej. Tam natknął się na niego **Johann Gottlob Worbs** (nadinspektor, teolog oraz zbieracz

źródeł) i postanowił w 1829 r. wykonać jego odpis. W poł. XIX wieku oryginał przekazano do Archiwum Państwowego we Wrocławiu, gdzie korzystali z niego badacze dziejów Śląska przez prawie sto lat. Kolejne kopie zostały wykonane przez pastora **Oswalda Krause** w 1865 r. i potem uzupełniane na maszynie do pisania w latach 1928/1935 r. na polecenie ostatniego właściciela dworu w Nowej Wsi Grodzkiej, niewidomego dra prawa **Petera Pleina (1896-1970)**. Te kopie były przechowywane m.in. w *Goldberger Heimatmuseum*. Po II wojnie światowej - 25 czerwca 1945 r. Peter Plein wywiózł odpis *Aurimontium vetus diplomaticum* do Niemiec i przekazał do dalszych badań **Johannesowi Grünewaldowi (1919-2005)**, przedwojennemu mieszkańcowi Złotoryi, pastrowi i historykowi śląskiego Kościoła. Grünewald wielokrotnie wykorzystywał potem te materiały w swoich niesamowitych artykułach

poświęconych ziemi złotoryjskiej. Oryginał rękopisu Hensela z Archiwum we Wrocławiu oraz odpisy przechowywane w Złotoryi zaginęły w 1945 r. Zachowana kopia **Johanna Gottloba Worbsa** z 1829 r., znajduje się obecnie w Bibliotece Martina Opitza w Herne (sygn. Fi 2548a 4^o, Fi 2548a 4^o). Niewiele natomiast wiadomo o losach kopii **Petera Pleina** - przekazanej Grünewaldowi. W 1996 r. członkowie TMZZ odwiedzili Grünewalda w jego domu w Göttingen - pastor planował wtedy przekazanie swoich ogromnych i unikalnych księgozbiórów do Złotoryi. Niestety nie doszło do tego. Może wśród tych zbiorów znajdowało się *Aurimontium vetus diplomaticum*?

Polscy badacze dziejów Złotoryi w znikomym stopniu korzystali z prac Johanna Hensela, i to zarówno z jego *Historii Kościoła*, jak i ze *Złotoryi w dawnych dokumentach*. Przełom nastąpił w 2016 r. Wtedy **Agata Gradzińska** w swojej najnowszej publikacji: *Urzędnicy miejski Złotoryi do 1740 roku...*, przy ustalaniu składu rady miejskiej Złotoryi z lat 1268-1740, powołała się aż 174 razy na pracę Hensela - *Aurimontium vetus diplomaticum* (z odpisu J. G. Worbsa z Biblioteki M. Opitza w Herne). To najlepiej świadczy, jak cenny rękopis pozostawił nam skromny i już zapomniany pastor z Nowej Wsi Grodzkiej.

Źródła literatury: Protestantische Kirchengeschichte Gemeinen... Lipsk-Liegnitz 1768 (tam rycina Hensela); S. J. Ehrhardt, Presbyterologie... Bd. IV, 1790, s. 508 i n.; 1824, s. 273; Ch. Peschke, J. A. Hensel, ein Heimatforscher vor 200 Jahren, [w:] Schlesische Monatshefte 1936 (13), nr 9, s. 429-430 (obraz olejny Hensela); J. Grünewald, Goldberger Chronik des Johann Adam Hensel, zuletzt Pastor in Neudorf... [w:] Goldberger Heimatnachrichten, 1969, nr 10-11, s. 112, 122; P. Plein, Goldberger Chronik des Johann Adam Hensel... [w:] Goldberger Heimatnachrichten, 1970, nr 8, s. 91; J. Grünewald, Dem schlesischen Kirchenhistoriker Johann Adam Hensel... [w:] Jahrbuch Schlesische Kirchengeschichte, 68 (1989), s. 43-55; Tenze, Zur Orts- und Kirchengeschichte von Ulbersdorf... [w:] Jahrbuch für Schlesische... 61 (1982), s. 7, 10; L. Harc, Johanna Adama Hensela sposób widzenia reformacji w księstwie legnicko-brzeskim, [w:] Dziedzictwo reformacji... 2007, s. 121-133 (tamże portret); Religia i polityka. Kwestie wyznaniowe i konflikty polityczne w Europie... red. L. Harc, 2009, s. 141-142, 248; M. A. Michler, Aurimontanie, Goldbergerzy... 2011, s. 66; A. Gradzińska, Urzędnicy miejski Złotoryi... 2016, s. 42 i n.

Damian Komada

ZŁOTORYJA I OKOLICE
+ mapa rowerowa
+ plan miasta

Wydany przez Urząd Miejski Złotoryja

Warto przeczytać

Nasze trasy rowerowe

Wydana niedawno przez legnicki PROXART mapa szlaków rowerowych zachęca przede wszystkim do wycieczek w kierunku Czartowskiej Skały (trasa 1, 38,4 km), do Rancza Grappa (trasa 2, 44,6 km), stawu osadowego (trasa 3, 11,1 km) i tzw. Parków Miejskich (trasa 4, 19,2 km). Widzimy również ich łatwe połączenia ze Złotym Szlakiem Rowerowym-Obwodnica Złotoryi, Rowerowym Szlakiem Agatowym i Walońskim Szlakiem Rowerowym. Zanim chwyci się bidon i napompuje koła, trzeba uzbroić się w ostrożność - może się okazać, że wiele do życzenia pozostawia oznakowanie rowerowych ścieżek oraz ich bezpieczeństwo. Ale właściwie do kogo należy opieka nad szlakami rowerowymi? W każdym razie opisywaną mapę otrzymać można w złotoryjskim Urzędzie Miejskim.

Roman Gorzkowski

Historia jednej fotografii



Dni Złotoryi

W 2018 roku minie pięćdziesiąta rocznica pierwszych Dni Złotoryi - trwały od 24 maja do 1 czerwca 1968 r. Z tej okazji w naszym kąciku pojawiają się fotografie, związana najpewniej z jednymi z pierwszych takich świąt miasta, a może nawet tymi w 1968 r. W każdym razie w tych latach witał wchodzących do Powiatowego Domu Kultury napis: Kino-Teatr-Kawiarnia. Może ktoś z czytelników potwierdzi nasze przypuszczenia a nawet rozpozna postaci? Dziejom wszystkich Dni Złotoryi należałoby poświęcić o wiele obszerniejsze opracowanie, niż zarys, zamieszczony w Echu z lipca-sierpnia 2010 r. Niżej podpisany prosi o kontakt w tej sprawie - szczególnie cenne byłyby fotografie, dokumenty i inne pamiątki oraz wspomnienia.

Roman Gorzkowski

Kącik starej widokówki



Zazdrościmy Wojcieszowowi!

Z premedytacją narażamy się na zarzut, że dzisiejsza widokówka nie pasuje do tej rubryki choćby dlatego, że została wydana zaledwie dziesięć lat temu przez Zbigniewa Janca z Wojcieszowa. Interesują nas jednak wojcieszowskie ruiny szubienicy, a widokówka nie daje zapomnieć o odkrytych w Złotoryi fundamentach największej ze śląskich szubienic. Z niecierpliwością czekamy na rozpoczęcie prac renowacyjnych na Górze Mieszkańskiej jeszcze w tym roku. A może uda się je połączyć z wytyczeniem Drogi Biednego Grzesznika, którą prowadzono skazanców? Nigdy jednak nie będziemy mogli wydać bardzo podobnej widokówki - w Wojcieszowie zachowało się o wiele więcej niż tylko fundamenty szubienicy. Zanim zobaczymy złotoryjski zabytek - zapraszamy do Wojcieszowa!

Roman Gorzkowski

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ŻŁOTORYJSKIEJ



Towarzystwo Miłośników Ziemi Żłotoryjskiej liczy sobie 30 lat.

A każdy rok to wiele inicjatyw skierowanych do mieszkańców naszej Małej Ojczyzny. To kolejne wydania książek, broszur, widokówek i czasopism, to konferencje, i niezliczona ilość przebytych kilometrów podczas rajdów i wycieczek, to tysiące zdjęć, obrazów i różnych przedmiotów wyeksponowanych podczas wystaw.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Żłotoryjskiej,
59-500 Żłotoryja, ul. Szkolna 1,
email: tmzz@tmzz-zlotoryja.pl; tel.: 76 8788137.

**TMZZ zdobył tytuł
Laureata w VI edycji
konkursu zDolne NGO**

Niektóre z przedsięwzięć zrealizowanych przez TMZZ w 2017 roku:

Gala Człowieka Ziemi Żłotoryjskiej, VI Żłotoryjski Przegląd Kultury Kresowej, XVI Powiatowy Dzień Regionalisty, XX Rajd Jadwiżański, Osiem wieków kościoła Mariackiego i kościoła św. Mikołaja, Joannicy w historii kościoła NNMP, wystawy historyczne w kościele NNMP i klasztorze franciszkanów, Gala 30-lecia TMZZ, upamiętnienie obeliskiem Marii Wolskiej-Bielskiej i tablicą Mistrzów Świata w Akrobatyce, wydanie „Pamiętek kultu św. Jana Nepomucena w powiecie żłotoryjskim”, wycieczki szlakiem patronów szkół żłotoryjskich, konkurs plastyczny: Zabytki ziemi żłotoryjskiej.

* OŚRODEK DOKUMENTOWANIA I OPRACOWYWANIA DZIEJÓW ZIEMI ŻŁOTORYJSKIEJ

* ECHO ŻŁOTORYI

* BIBLIOTECZKA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ŻŁOTORYJSKIEJ

* ŻŁOTORYJSKI KLUB FOTOGRAFICZNY

* KOŁO KRESOWIAN

* KLUB KOLEKCJONERA

* RAJDY I SZLAKI ŚW. JADWIGI ORAZ ŚW. JAKUBA

ECHO ŻŁOTORYI

ŻŁOTORYJSKI KLUB FOTOGRAFICZNY

**TO MIEJSCE
CZEKA NA TWOJĄ
REKLAMĘ**



lena
Wilków Spółka z o.o.

PRODUCENT
konstrukcji stalowych
aparatury i urządzeń technologicznych
w tym dla ochrony środowiska
tymczasowych stacji paliw
elementów złącznych hydrauliki siłowej
sprzętu transportowego dla górnictwa
www.lena.com.pl
lenawilkow@lena.com.pl
tel.+48 768783 480, fax +48 76 8783 212



Osadkowski-Cebulski sp. z o.o.



grysy bazaltowe

* ptukanki
* kolorowe
* posypki
* mączki

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE STONESPOL
ul. Żłota 1, 59-500 Żłotoryja, Polska, tel./fax (+48 76) 87 84 023

VITBIS
szklane bombki choinkowe

GALERIA SPONSORÓW



ECHO ŻŁOTORYI

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Żłotoryjskiej

Adres redakcji: 59-500 Żłotoryja, ul. Szkolna 1 („Bacalarus”), tel. 76 8788137,
Internet: www.tmzz.pl, www.facebook.com/echo.zlotoryi, e-mail: echo@tmzz.pl

W pracach redakcyjnych uczestniczyli społecznie: Anna Chrzanowska-Wiewiórska (sekretarz redakcji), Roman Gorzkowski, Beata Jańta (korekta), Jarosław Jańta, Damian Komada (skład), Agnieszka Młyńczak, Iwona Pawłowska, Krystyna Rybicka (dystrybucja), Danuta Sosa, Joanna Sosa-Misiak (redaktor naczelna).

Zdjęcie na okładce: Iwona Pawłowska, Staw osadowy.

Echo Żłotoryi jest laureatem Dolnośląskiego Klucza Sukcesu za 2013 rok

